

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa w kolejnym odcinku z cyklu zaproponowanego przez jednego z naszych słuchaczy - "Muzyka regionów". Tym razem wybierzemy się na Kujawy. Ze mną jest pani Agnieszka Kostrzewska z Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Dzień dobry.**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: Dzień dobry.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja zapytam na początek, co o tej tradycyjnej muzyce z regionu Kujaw mówią najstarsze znane nam źródła?**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: Najstarsze znane nam źródło, to chyba wzmianka Chopina z tysiąc osiemset dwudziestego czwartego roku, który przejeżdżał przez Nieszawę na Kujawach i wspominał o wiejskiej śpiewaczce, no i był bardzo, bardzo taki podekscytowany tą muzyką. A więcej o Kujawach dowiadujemy się dopiero w tysiąc osiemset dwudziestym siódmym roku z „Sielanek kujawskich”, napisanych przez Feliksa Jaskólskiego. I on tam wspomina o kujawiaku i instrumentach muzycznych, używanych właśnie w tym regionie. Z tymże oczywiście jest to taki utwór, no sielankowy, tak, to nie miało znamion żadnego dzieła naukowego, aczkolwiek, już stanowi pewną bazę informacyjną. Generalnie jeśli chodzi o te materiały źródłowe w dziewiętnastym wieku, to dopiero można powiedzieć, że Oskar Kolberg zajął się sprawą bardziej systematycznie i to jego dzieło pretenduje do dzieła takiego, no właśnie naukowego. Wcześniej o Kujawach, albo niczego specjalnego nie pisano, widząc w nich część Wielkopolski, no albo właśnie opisywano na zasadzie utworu literackiego. Jeśli chodzi o Oskara Kolberga, no to utwory kujawskie pojawiają się w pieśniach ludu polskiego w pięćdziesiątym siódmym roku, ale przede wszystkim w sztandarowym dziele badacza, czyli w „Ludzie, jego zwyczajach, sposobie życia, mowie, podaniach...” i tak dalej i tak dalej. I Kujawami zajął się badacz po Sandomierskiem, przebywał na Kujawach od tysiąc osiemset sześćdziesiątego do sześćdziesiątego piątego roku, także no był to już materiał zgromadzony przez niego osobiście i taki bardzo, bardzo ciekawy.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Oczywiście postać Oskara Kolberga jest nieoceniona, kiedy rozmawiamy o muzyce ludowej, o muzyce tradycyjnej, ale zastanawiam się na ile to, co pisał o Kujawach, rzeczywiście wiemy dziś, że było zgodne ze stanem rzeczywistym, bo zdarzają się takie opinie, że niektóre tereny zostały w pewien sposób pokrzywdzone i niedocenione. I później ta opinia czy opis Kolberga ciążył nad postrzeganiem jakiejś społeczności, wpływał na nastawienie następnych badaczy.**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: Pierwsza sprawa, że na pewno tego w stu procentach nie stwierdzimy, dlatego że, no nie mamy takich możliwości. Druga sprawa, że no jednak Kolberg, aczkolwiek jego dzieło właściwie przewyższało wszystko, co w tym momencie było dostępne i to nie tylko w Polsce, jednak operował pojęciami, terminologią i możliwościami stosownymi do swoich czasów. Zarzuca się Kolbergowi to, że w wielu przypadkach wielu regionów bazował na materiałach dostanych. One miały mniejszą wartość niż te, które zbierał osobiście, akurat Kujawy miały to szczęście, że badacz właśnie sam zbierał materiały, no i bazował na ciekawych informacjach dostarczonych chociażby przez Józefa Blizińskiego. Także wydaje się, że mimo pewnych uogólnień, czy informacji, których nie mógł potwierdzić ze względu na stosowane metody naukowe, to Kujawy są takim regionem dobrze opracowanym. I tam też są bardzo ciekawe opinie na temat charakteru tego regionu i charakteru samej muzyki. Przede wszystkim Kolberg stwierdził, że Kujawy są jakby pomostem między Wielkopolską, a Mazowszem, zwłaszcza widział związek Kujaw z Wielkopolską, no i to jest dosyć cenna informacja. Stwierdził, że Kujawy są regionem odrębnym. Mają właśnie i swoją gwarę, i swój strój, i swoją muzykę, ale ona się różni przede wszystkim w pewnych szczegółach, w pewnej manierze i nie odbiega bardzo od cech muzyki polskiej, czy też w szczególności właśnie wielkopolskiej. Że to były dosyć prawidłowe spostrzeżenia, jak później potwierdziły nowsze systematyki, choćby systematyka profesora Jana Staszewskiego.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniała pani już wcześniej o tych pierwszych wzmiankach dotyczących instrumentów to spróbujmy, proszę, przedstawić jak wyglądała taka ludowa kujawska kapela za czasów Oskara Kolberga.**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: Za czasów Kolberga, no to były przede wszystkim skrzypce i basy, tak, to jest podstawowy zestaw rozszerzany później o drugie skrzypce. Kolberg wspominał też, że obok basu mogła występować gruba Maryna, to jest dosyć taki ciekawy instrument dwustrunowy. Kolberg daje bardzo ogólny jego opis, prawdopodobnie przypomina to, co znamy z Szamotuł, na przykład, i że te instrumenty basowały, natomiast skrzypek realizował melodię. Podobny zestaw instrumentów znajdujemy również u Feliksa Jaskólskiego, właśnie w „Sielankach kujawskich”, tam również pojawia się wzmianka o bazunie, którą zresztą wzmiankę przedrukowuje Kolberg w swoim dziele. Kolberg poza tym informuje o tym, że na Kujawach najprawdopodobniej były wcześniej i dudy, i cymbały, ale już za jego czasów instrumenty te nie występowały.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W wielu opracowaniach dotyczących muzyki kujawskiej, podkreśla się jej instrumentalny charakter. Z czego wynika ta przewaga nad warstwą wokalną, no pewnie trzeba by było tutaj najpierw zapytać, w jakich okolicznościach ta muzyka towarzyszyła ludziom, kiedy była wykonywana?**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: Wie pani co, to jest w ogóle dosyć ciekawa kwestia dlatego, że generalnie właśnie dla muzyki środkowej Polski charakterystyczne jest to, że mamy dominację folkloru tanecznego, co za tym idzie, również no dużo jest z wykonań instrumentalnych. Ale muzyka taneczna również instrumentalna znajduje swoje pierwowzory w muzyce wokalne. Jest to typowe nie tylko dla Kujaw, aczkolwiek rzeczywiście w literaturze naukowej pojawiają się informacje o tym, że melodyka instrumentalna czy też w ogóle muzyka instrumentalna dominuje nad tekstem, nad muzyką pieśniową, może to wynikać z tego, że na Kujawach bardzo ważną rolę odgrywały przyśpiewki, czyli właśnie takie krótkie pieśni jednozwrotkowe, które były podejmowane przez kapele. Kapela je ogrywała nieraz dosyć długo i wtedy do tej muzyki tańczono. Być może stąd to wynika, być może również wynika to z tego, że w folklorze tego regionu pojawiają się również piosenki taneczne, jest to taka forma przejściowa między przyśpiewką, a pieśnią. Bywa ona rozbudowana na przykład takimi dodatkowymi sylabami interiekcjami, na ogół nic nie nieznaczącymi „oj dana, dana”. One mogły nasuwać skojarzenie właśnie z naśladownictwem gry instrumentalnej. Kiedy mówi się o muzyce kujawskiej, to mówi się o tańczeniu. I zresztą badacze tańca podkreślali fakt, że jest to region, gdzie występował bardzo ścisły związek między śpiewakiem, instrumentalistą i tancerzem. To przede wszystkim przejawiało się jeszcze w czasach Kolberga w cyklach tanecznych, które zaczynały się od chodzonego, później na sygnał pary przodującej, na okrzyk, bądź też na przyśpiewkę, kapela zmieniała tempo i rytm tańca, i pojawiał się kujawiak, później ten kujawiak przechodził wraz ze zmianą kierunku w następny taniec i tak dalej, i tak dalej. Bardzo często instrumentalisci reagowali na ruchy ciała przyśpiewującego tancerza, bardzo mocno reagowali też na sam taniec, to były całości. Teraz, kiedy mamy do czynienia z folklorem estradowym, no to tego już się tak nie widzi, tak to już gdzieś się zatracą.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja też się zastanawiam czy Kujawy były takim regionem mocno zróżnicowanym muzycznie i tanecznie. Czy możemy wyróżnić maniery wykonawcze, charakterystyczne dla danych społeczności, czy te kujawiaki w różnych miejscach mocno się różniły?**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: Każda miejscowość miała swoją manierę wykonywania, śpiewania, grania i tańczenia kujawiaka. One mogły być i wolniejsze i szybsze, taki podstawowy podział, jeśli chodzi o Kujawy, no to jest na Wschodnie i Zachodnie, tak, co wynika również z kwestii historycznych, no i z oddziaływań innych regionów. Generalnie Kujawy Wschodnie, jako te, które od tysiąc osiemset piętnastego roku znajdowały się pod panowaniem Rosji, trochę różniły się od tego, co było na Kujawach Zachodnich, gdzie jednak było duże ciążenie na Zachód, w stronę też Wielkopolski. Zmieniało się tempo na szybsze, były też większe wpływy już tej rytmiki i walterkowej i wiwatów dwudzielnych. Były też różnice związane z ukształtowaniem Kujaw, na przykład zawołania pasterskie odnotowano niemal wyłącznie na Bachorzy, czyli na takim terenie Kujaw pierwotnie bagiennym, który został zmelioryzowany w dziewiętnastym wieku. I później w krajobrazie tego obszaru dominowały łąki. Tam przede wszystkim wypas, hodowla zwierząt, no były tą istotną częścią gospodarzenia.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK : A jak oceniałaby pani, to jak ten folklor muzyczny Kujaw jest pielęgnowany i realizowany współcześnie?**

AGNIESZKA KOSTRZEWA: W przypadku Kujaw jest to o tyle ciężka sprawa, że inaczej niż na Mazowszu, gdzie mamy dużo miejsc, gdzie jeszcze są muzykanci grający tę muzykę w domu, dla przyjemności, czy też właśnie jest bardzo taki mocny ruch rekonstrukcyjny miejski, nawet można powiedzieć na Kujawach ten folklor funkcjonuje w oparciu o zespoły folklorystyczne wiejskie i owszem albo wiejsko-miejskie i on już bardzo często nie ma charakteru przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Także, bazuje się tutaj przede wszystkim na źródłach pisanych, chociażby właśnie na Kolbergu, na szczęście jest i no to jest jakby taka istotna trudność, że on jest jednak w wersji scenicznej. Nie mamy tutaj do czynienia z jakimiś tam ruchami oddolnymi, organizowania zabaw tanecznych, rzadko się już gra do słuchu, co było zresztą też ciekawą cechą tego regionu, kiedy bliżej właśnie się grało w ten sposób. Także mamy zespoły, które działają przy domach kultury, przy GOK-ach właśnie. Są to ważne owszem ośrodki i dla tego, że jakoś przyczyniają się do tego, że jeszcze coś w pamięci ludzi pozostaje.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie zaraz usłyszymy jednego z członków takiego zespołu, a kontekst etnomuzykologiczny przedstawiła Państwu pani Agnieszka Kostrzewska z Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Bardzo dziękuję pani za tę rozmowę. Moim następnym gościem jest pan Włodzimierz Tomaszewski - skrzypek i kierownik „Kapeli spod Kowala”. Zanim porozmawiamy o zespole, to zapytam, w jaki sposób uczył się pan takiego ludowego kujawskiego grania?**

WŁODZIMIERZ TOMSZEWSKI: Po skończeniu szkoły podstawowej zdecydowano, żebym poszedł do Liceum Pedagogicznego. I tam jednym z przedmiotów obowiązkowych była gra na instrumencie, to były skrzypce w moim roczniku. Po pewnym czasie pracy jeszcze dodatkowo ukończyłem studium nauczycielskie o kierunku wychowanie muzyczne w Grodzisku Mazowieckim, no to już wtedy te skrzypce zrobiły się mi bardzo posłuszne. Jestem rocznikiem z pierwszej połowy dwudziestego wieku, więc to były czasy, kiedy lampa naftowa dominowała, a energię elektryczną dopiero w pięćdziesiątym piątym roku założono w mojej miejscowości, także w tym czasie dominował przede wszystkim folklor, a więc dużo śpiewu przy każdej imprezie, nawet wziąć na odpustach jak ludzie gościli się, do tego była jakaś, że tak powiem połóweczka, czy ćwiarteczka, do litra, więc chyba nie było, ale to już wtedy była okazja do przyśpiewek. Na weselu prawie, że każdy starał się coś tam zaśpiewać. Te przyśpiewki były tak na porządku dziennym, że bez tego ludzie żyć nie mogli. Po prostu ta muzyka żyła w ludziach. Radia nie było, nie było telewizji, więc jak ja na przykład rozmawiałem ze starszymi już kobietami, to one mówiły tak, że wieczorem to wychodziły przed dom, jak słyszały kujawiaczki, czy oberki a zwłaszcza kujawiaki, to one były tak rzewne, że dosłownie no serce łkało. Pierwsze wesele, na którym byłem, już w pełni świadomy, miałem chyba dwanaście lat, pojechaliśmy oczywiście bryczką konną,

grał zespół w składzie: skrzypce, trąbka, akordeon i bęben. Ta muzyka po prostu nie męczyła tak jak obecna, po prostu ludzie z chęcią tańczyli oczywiście w domu weselnym na ścianach były lampy, żeby było w miarę, w miarę widno. Przy każdym poczęstunku śpiewano, dużo tańczono, a coś oryginalnego, co mi się nigdy w życiu nie powtórzyło - wracając z wesela, to było następnego dnia koło południa, bo one dłużej trwały te wesela, przejechał jeden samochód ciężarowy i to był Star chyba dwadzieścia pięć z tego, co sobie kojarzę, i w szumie tych opon cały czas słyszałem muzykę. I przełom, to były lata praktycznie sześćdziesiąte, gdy już zakończyła się elektryfikacja, bądź kończyła się, do głosu dochodziły instrumenty elektroniczne i praktycznie folklor zaczął zamierać. Ale co ciekawego i była taka audycja, „Co niedziela gra kapela” i na przykład ta kapela Feliksa Dzierżanowskiego, czy nawet Zbigniewa Namysłowskiego to były bardzo uznane kapele. A tam cały czas były nasze narodowe utwory, a więc kujawiaki, a więc oberki, a więc mazurki, oczywiście polki też były, bo jako, że to utwory były bardzo dynamiczne, prawie, że koncertowe. Zespół akordeonisty na przykład Tadeusza Wesołowskiego, czy Zbigniewa Kułakowskiego. Tyle lat żyję i nigdy nie miałem tutaj okazji tego usłyszeć jak też w archiwach, czy Radia Polskiego, czy telewizji to wszystko jest. A to, co jakby nie było nasze korzenie, więc nie ma, co się dziwić, że folklor zanika.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To zapytam pan jeszcze o samą „Kapelę spod Kowala”, bo w rozmowie telefonicznej wspominał mi pan wcześniej, że są jeszcze takie osoby, które pamiętają tamte czasy, kiedy śpiewano po domach i same układają przyspiewki.**

**WŁODZIMIERZ TOMASZEWSKI:** Taką wyjątkową postacią to jest Zofia Mierzwicka-Szmajda. Pochodziła z muzycznej rodziny, bo w rodzinie ich była kapela grająca na weselach i różnych imprezach okolicznościowych. Praktycznie Zosia to jest taką chodzącą encyklopedią folkloru kujawskiego. A czym ona się nie zajmowała? I haftem i stroje szyła, no miała swoją charyzmę, że jeżeli wystąpiła przed mikrofonem i zaczęła przyspiewki śpiewać, no to całą salę od razu rozruszała, także troszeczkę żal, że wiek swoje robi, po prostu no już nie ma, nie ma tego zdrowia, ale póki co, to jest tak jak mówię żywą encyklopedią folkloru kujawskiego. Trzeba też pamiętać o Leonie Stankiewicz, założycielu kapeli. W tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym siódmym roku dokładnie rada miejska Włocławka uchwaliła, że przystąpi do turnieju miast. W latach sześćdziesiątych zaczął się turniej miast, to była bardzo ciekawa impreza, dwa miasta mniej więcej o podobnej wielkości konkurowały między sobą w różnych tam dyscyplinach. No i właśnie pan Leon wykorzystał ten moment, czy w duszy mu też przede wszystkim też grało, by stworzyć właśnie taką kapelę. Był właśnie turniej między Płockiem, a Włocławkiem i „Kapela spod Kowala” właśnie folklor przedstawiła, bo Płock już miał inną muzykę, nowoczesną. Po prostu instrumenty elektroniczne zakłóciły tą dalszą muzykę ludową i tak trwa do dziś.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie chciałam też zapytać o pana obserwacje dotyczące tego, jak folklor wygląda dzisiaj. Niedawno pani Agnieszka**

**Kostrzewa mówiła o tym, że zespoły często konstruują swój repertuar pod kątem występów na scenie, tego domowego grania jest już coraz mniej. Czy zmierzamy powoli do zaniku takiego muzykowania ludowego?**

WŁODZIMIERZ TOMASZEWSKI: Ja bym może nie generalizował aż tak, dlaczego tak się dzieje, że ona zanika? Bo przede wszystkim pieniądź rządzi światem. W poprzednim ustroju, mimo że jest tak krytykowany, ja na przykład nie mogę tam złego słowa powiedzieć. Wiadomo, co innego są polityczne zależności, ale jeżeli chodzi o życie codzienne ludzi, ono zupełnie inaczej wyglądało. Pierwsza moja placówka na przykład, to była wioska nieduża, ale był taki szacunek w ogóle dla zawodu mojego, bo byłem nauczycielem. Było uznanie, a w ogóle była bieda, sąsiad do sąsiada przyszedł, naleśniki smażono, do tego herbatkę i po prostu całe wieczory ludzie spędzali. Oczywiście w karty również grali, ale bardzo dużo śpiewali, bardzo dużo opowiadali o przeszłości, no wystarczyło, że tam ktoś miał większą izbę, parę groszy rzucono harmoniście, no i potańcówki były bardzo często, co dwa tygodnie, a zabawy przy okazji odpustów, to było coś wyjątkowego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Tymi wspomnieniami podzielił się z nami pan Włodzimierz Tomaszewski, skrzypek i kierownik „Kapeli spod Kowala”. Bardzo panu dziękuję. Dziś w cyklu „Muzyka regionów” odwiedziliśmy Kujawy. Na następny odcinek zapraszam Państwa za miesiąc oczywiście do Audycji Kulturalnych.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie